Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 16 WRZESNIA 1933 NR. 109

Nie będzie w Polsce lepiej,

dopóki się tej bydrze żerowania na kieszeniach społeczeństwa nie urwie łba.

Już nieraz poruszyliśmy na łamach naszego pisma sprawę trucia szczurów za pomocą środka firmy Sanator Ratol C, który to preparat i srodze kosztowny i o zgoła nieznanej skuteczności, społeczeństwu naszego powiatu z kieszeni wypędził w tak opłakanych czasach gospodarczych nie mniej ni więcej jak **tylko „skromną“ sumkę 15 tys. złotych**, zapychając łatwym, a niepoślednim zyskiem cudzą kieszeń.

O innym **sposobie robienia kokosowych interesów na ludzkiej kieszeni** donosi nam „Kurjer Bydgoski“. Dotyczy to t. zw. tanich paszportów do Austrji, co dany dziennik w następujący sposób przedstawia:

„Biurom Podróży trafiła się niebylejaka gratka: monopol na paszporty ulgowe na wyjazd do Austrji. Zwykły śmiertelnik nie może się już starać o paszport do Austrji na własną rękę, lecz musi się zwrócić do któregoś z Biur Podróży, które dostały wyłączny przywilej otrzymywania ulgowych paszportów turystycznych do Austrji.

Złoty interes, który dostał im się do ręki, postanowiły Biura Podróży wyeksploatować solidnie, do samego dna, odbić sobie na nim wszystkie swoje dotychczasowe, zresztą też nie chude lata. Za „tanią czterotygodniową wycieczkę do Austrji“ (tak się ogłaszają Biura Podróży) pobierają zł. 165. — Pod tą szumną nazwą czterotygodniowej wycieczki kryje się jednak bardzo skromna rzeczywistość. Jest to zwykły trick reklamowy dla przyciągania naiwnych. Suma zł. 165.— obejmuje tylko koszty paszportu zagranicznego i wiz oraz tajemnicze, bliżej nikomu nieznane „koszty manipulacyjne“.

Zgodnie ze zobowiązaniami, przyjętemi w nowym traktacie polsko-austrjackim, cena paszportu turystycznego do Austrji została ustalona na zł 80.—. Paszportów po tej cenie ma być pięć tysięcy. Wiza austrjacka kosztuje zł. 22.—, tranzytowa wiza czeska zł. 7 z groszami, razem nie całych 30 zł. A zatem paszport plus wizy —zł. 110. —

Biura Podróży nie powinny, rzecz prosta, pracować za darmo. Należy im się zarobek; jakieś zł. 5.—. czy 10.— na jednym paszporcie stanowiłoby godziwy zysk. Tymczasem — jak widzieliśmy — koszt własny wynosi zł. **110** —, cena sprzedażna zł. **165** —, zysk netto — zł. **55** —, to jest okrągłe 50 proc. Niczego sobie stopa zysku!

Jeżeli jednak zajrzeć bliżej za kulisy kalkulacyjnych obliczeń Biur Podróży, to okaże się, że ich apetyty są jeszcze większe. Za wizę austrjacką Biuro Podróży nic prawie nie płaci, bo Austrjacy robią wszelkie ułatwienia, by ściągnąć polskich turystów, a i Czesi, chcąc wzmóc swój tranzyt, dają znaczne ulgi. Razem rzeczywisty koszt obu wiz nie przekracza zł 10.—. **Czysty zysk wynosi zatem jeszcze** zł 20.— od głowy, **to jest zł 75.**

A takich siedemdziesięciopięcio-złotówek dostały Biura Podróży w upominku tyle, ile jest paszportów, a więc **5.000.** Nie orząc, nie siejąc, niewiadomo, za jakie zasługi, zainkasują różne „Francopole“ i „Wagons-Lits“ olbrzymią, jak na nasze stosunki i poprostu nie do wiary, jak na dzisiejsze czasy, sumę złotych **375.000.**

Bardzo jaskrawe dowody jeszcze gorszego kalibru wyzysku podaje nam pelpliński „Pielgrzym“ w swym artykule: „Sanacja moralna — kto zarobił?“, świadczące wymownie o tem, **jak daleko sięga tu korupcja.** Rozchodzi się tutaj o dodatkowe obligacje skonwertowanej pożyczki odrodzenia. Sprawę tę opisuje obszerniej rzeczone pismo, z którego to opisu podajemy to, co dla zrozumienia sprawy konieczne:

Prywatni właściciele, tak wywodzi rzeczone pismo, **odebrali obligacje dodatkowe pożyczki konwersyjnej w ustawowym terminie.** Inaczej przedstawia się sprawa **z bankami.** Mamy na myśli Banki Ludowe, bo o nich mamy wiarodajne wiadomości. Banki te, jeżeli miały większą sumę obligacyj konwersyjnych do otrzymania, bezskutecznie przez szereg lat domagały się nadesłania obligacyj. Wszelkie prośby, dopominania się, nawet osobiście przez członków zarządów przedstawione wnioski pozostawały bez odpowiedzi przez trzy, cztery i pięć lat.

Banki oczywiście ponosiły poważne straty, bo procent w postaci kuponów nie wpływał do kas. **Tak np. w Banku Ludowym w Tucholi, który posiadał listów konwersyjnych w sumie ca 300 000 zł, procent zaległy wzrósł do ca 80 000 zł.**

Bardzo to suma poważna! **Ale w żaden sposób Bank ten nie mógł w Warszawie się doprosić nadesłania obligacyj pożyczki konwersyjn. Aż dnia pewnego zjawia się w Banku pewien pan, rzekomo z Poznania, podając, że nazywa się Kaczor czy też Kasfor** i oświadczając, że **dowiedział się o nieodebraniu przez Bank obligacyj pożyczki, a że, mając w Warszawie znajomości, mógłby i chciałby Bankowi być pomocnym w ich uzyskaniu. Za swoje zabiegi, które „napewno będą skuteczne“, żądał jednak 4 proc. sumy, tj. 12.000 zł.** (dwanaście tysięcy złotych). **Bank, stojąc na gruncie praworządności, taką pomoc oczywiście stanowczo odrzucił, ponowił zato prośbę w Ministerstwie Skarbu, ale znowu bez skutku. Po pewnym czasie zjawia się znowu ów tajemniczy pan w Banku i ponawia swoją ofertę. Zarząd i Rada Nadzorcza, widząc beznadziejność swoich starań o odzyskanie swej własności, musiał zgodzić się ostatecznie na ofertę z tem, że jeden z członków zarządu pojedzie razem z p. „Kasiorem“ do Warszawy i po doręczeniu obligacyj wraz z kuponami (procentami) wypłaci panu K. owe 12 000 zł.**

I tak się stało! Udano się do Warszawy. Pan K. przyniósł obligacje wszystkie wraz z procentami na miejsce umówione, za co potrącił sobie 12.000 zł prowizji.

Ciekawe byłoby teraz dowiedzieć się, do czyjej kieszeni wpłynął ten wymuszany haracz, czy tylko p. K. samego? Niech czytelnicy sami zrobią sobie swoje wnioski!

Takich wypadków, jak wyżej opisany, jest więcej. W danym razie więcej takich przykładów podamy. **Z wiarogodnej strony zapewniają nas, że całkiem Banki Ludowe takich „prowizyj“ wypłaciły aż ca. 160 000 zł (stosześćdziesiąt tysięcy złotych).**

Wskutek głośnych skarg i zażaleń tu i ówdzie rozpoczęto śledztwo i w końcu powiedziano, że **„winni“ zostali „nakryci“. Ciekawe to wyrażenie.** Czy to znaczny „przykryci“, żeby nikt o nich się nie dowiedział? **Bo upłynął już rok, a wszystko cicho. Kto i gdzie?**

Inny Bank, a mianowicie **Bank Ludowy w Chełmży, został ukrzywdzony w inny sposób. Chodziło również o dodatkowe konwertowanie Pożyczki Odrodzenia.** Sprawa szła również oporem i niczego uzyskać nie było można. W końcu trzeba było posłać na żądanie Ministerstwa Skarbu **podręczne księgi bankowe na dowód, że sumy odnośne zostały wpłacone w tym miesiącu, który Bank, opierając się na ustawie, podał jako podstawę do obliczenia dodatkowej konwersji.** Między książkami znajdowała się też tak **zw. klada, tj. dziennik dochodu i rozchodu, najbardziej niezawodny dowód daty wpłat. Aż tu nowa powstała, bardzo ciekawa trudność. Nie przychodziła bowiem żadna decyzja co do wysokości konwersji, nie wracały też księgi bankowe. Po długich prośbach — aż po upływie roku dopiero — księgi wróciły, ale jednej było brak i to najważniejszego dowodu, mianowicie „klady“. Znowu prośby o przysłanie „klady“, ale daremnie! Ostatecznie stwierdzono, że księga ta zginęła, a z nią dowód, że pożyczka Odrodzenia** wpłacona została przed 31 XII. 1920 roku. **Zato nadeszło ostateczne oświadczenie Ministerstwa Skarbu, że na ca 600.000 marek polskich brak dowodu wpłaty ich w terminach, ustawą przewidzianych. Czy to nie dziwny przypadek? Ten ostatni i poprzedni“.**

Ładne to rzeczy dzieją się za sanacji w kraju! A przecież, kiedy w maju 1926 r. sanacja doszła do władzy, zapewniała na wszystkie strony, że głównym celem zamachu było wytępienie wszelkich nadużyć i wszelkiej nieuczciwości w Polsce.

Doskonale się sanacja z tego swego przyrzeczenia wywiązuje!

Kongres lekarzy i przyrodników w Poznaniu.

Poznań, 13. 9. Wczoraj o godz. 10.30 w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpiło otwarcie XIV kongresu lekarzy i przyrodników polskich. Otwarcia zjazdu dokonał prezes komitetu organizacyjnego, prof. Karwowski, po powitaniu Pana Prezydenta prof. Mościckiego,

O ważności takich zjazdów mówił min. Hubicki, poczem wygłoszono jeszcze szereg innych przemówień.

Referat pt. „Ochrona przyrody, a postulaty higjeny społecz.“ wygłosił prof. dr. Szafer z Krakowa

Po referacie wśród entuzjazmu i owacji wręczył prezes Komitetu organizacyjnego Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej piękną tekę pamiątkową Zjazdu.

Wieczorem odbył się bankiet w białej sali „Bazaru“. Wzięło w nim udział blisko 500 osób.

Nagły skon prof. dr. Karwowskiego,

przewodniczącego komitetu zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu.

Poznań, 13. 9. Dzisiejszej nocy nagle zasłabł przewodniczący Zjazdu Lekarzy i Przyrodników w Poznaniu, zasłużony dla nauki polskiej i powszechnie ceniony działacz społeczny, prof. dr. Adam Karwowski.

Dzisiaj w godzinach rannych nieoczekiwanie nastąpił skon prof. dr. Adama Karwowskiego.

Zjazd zatem Przyrodników i Lekarzy odbywać się będzie pod znakiem żałoby.

Pan Prezydent Rzplitej na czele subskrybentów Pożyczki Nar.

Warszawa, 14. 9. Pan Prezydent Rzplitej wraz z domem wojskowym i cywilnym wzięli udział w subskrypcji pożyczki narodowej, deklarując sumę, odpowiadającą jednomiesięcznym poborom.

W sprawie pożyczki narodowej.

Co o niej pisze prasa?

W sprawie pożyczki wewnętrznej zabiera głos m. in. **prof. Krzyżanowski**, który w krakowskim **„Czasie“** pisze, jak następuje:

— **„Gdyby zawiódł apel o podpisywanie pożyczki, rząd musiałby się chwycić środków wysoce niebezpiecznych.** W tym roku rząd Stanów Zjednoczonych nakazał wydać wszelkie złoto, poprzednio całkiem legalnie skupywane i tezauryzowane, grożąc opornym więzieniem. Nie leży w niczyim interesie popychanie naszego rządu na drogę radykalnego fiskalizmu, ku inflacyjnemu opodatkowaniu i nadmiernym oszczędnościom.

„Gazeta Polska“:

— „Niejednemu nie łatwo będzie się wywiązać z tego, co uznał za powinność — samo to wskazuje, iż powinność tę zrozumiano na serjo. Jeśli wszyscy pojmą tak jak te grupy pracownicze, które pierwsze przetłumaczyły ogólnikowe słowo obowiązek — na praktyczny wskaźnik „miesięcznego dochodu“ — i jeśli wszyscy zastosują się do owego wskazania — wówczas subskrypcja pożyczki z pewnością przekroczy wysuniętą sumę 120 miljonów złotych“.

Rabini, a pożyczka.

Warszawa. Związek Rabinów Rzeczypospolitej wydał odezwę, wzywającą współwyznawców do poparcia pożyczki. Odezwa kończy się słowami:

— Przypominamy wam głęboko zakorzenione przywiązanie do Polski, jakie jest dziś właściwe już wszystkim żydom na świecie. Przypominamy wam wielkie zasługi obecnego rządu dla ulżenia doli naszych prześladowanych braci. Niech przeto w obecnej chwili odzwierciedli się to uczucie i niech ono idzie w parze z godnem pełnieniem obywatelskiego patrjotycznego obowiązku“!

Ignacy Paderewski przyjeżdża do Polski.

Poznań. W najbliższych dniach ma przybyć do Polski na parodniowy wypoczynek Ignacy Paderewski.

Ignacy Paderewski zamieszka w majątku Laski, stanowiącym fundację śp. Heljodora Swięcickiego dla Uniwersytetu Poznańskiego. Majątek Laski znajduje się w powiecie kępińskim. Majątek ten wykupiony został z rąk niemieckich przez śp. Heljodora Swięcickiego, pierwszego rektora Uniwersytetu Poznańskiego, od rodziny hrabiów Turn i Taxis. Majątek ten znajduje się w kłopotach finansowych i — jak słychać — Ignacy Paderewski ma pospieszyć ze swą wydatną pomocą dla całkowitego usanowania finansowego tej fundacji.

Min. Beck w Zaleszczykach przyjęty będzie przez marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 14. 9. P. minister spraw zagr., Józef Beck, udał się wczoraj na krótki pobyt do Zaleszczyk, gdzie będzie przyjęty przez p. marsz. Piłsudskiego celem omówienia szeregu aktualnych zagadnień.

Ofiara katastrofy lotniczej pod Kazaniem.

Kpt. Lewoniewski zmarł wskutek ran.

Warszawa, 13. 9. Według wiadomości, jakie tu nadeszły z Moskwy, kpt. Lewoniewski, ciężko ranny w katastrofie samolotu „P. Z. L. 19“ w Czebosarach pod Kazaniem, zmarł wskutek odniesionych ran.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt. Premjer Leorux utworzył nowy gabinet w następującym składzie: sprawy wewnętrzne Barrios, sprawy zagraniczne Albornos, finanse Lara, sprawy wojskowe Rocha, oświata Larnes, sprawiedl. Asensi, przemysł i handel Paratcha, komunikacja Santelo, praca Samper.

Obchody wiedeńskie.

W 250 rocznicę zwycięstwa oręża polskiego.

Wiedeń, 12. 9. Wiedeń obchodził dziś uroczystość 250-lecia odsieczy Wiednia. Całe miasto było udekorowane chorągwiami. Na mocy rozporządzenia rządu dzień 12 września uznano za święto państwowe.

Dzienniki zamieściły artykuły na temat wypadków historycznych z przed 250 laty.

W ramach ogólno-państwowego obchodu odbyła się na Kahlenbergu uroczystość polska, w której wzięło udział blisko 20.000 osób. Kościół św. Józefa i przyległe budynki ozdobione były flagami narodowemi polskiemi i austrjackiemi. Na uroczystość przybyli prezydent republiki Miklas, legat papieski Lafontaine, kanclerz Dollfus, członkowie rządu, kardynałowie i inni dostojnicy kościoła, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja itd.

Ze strony Polski wzięli udział przedstawiciele rządu polskiego: delegat rządu dr. Juljusz Twardowski, delegat Ministerstwa Spr. Wojsk. gen. Wieniawa-Długoszewski, delegat Min. Spr. Zagr. dr. Karol Romer. Obecnymi byli, bawiący w Wiedniu, biskupi polscy, a mianowicie Prymas Hlond, metropolita krakowski, arcybiskup Sapieha, arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup dr. Okoniewski, biskup polowy Gawina, członkowie poselstwa R. P. i konsulatu, przedstawiciele zrzeszeń polskich w Wiedniu, tudzież liczni goście, przybyli z Polski. Na placu na lewo od kościoła, gdzie odprawiona miała być Msza św. polowa, utworzył się szpaler kompanji honorowej pułku wiedeńskiego „Deutschmeistrów". W chwili przybycia prezydenta Miklasa i kanclerza Dollfusa orkiestra odegrała hymn austrjacki, a w chwili pojawienia się polskiej delegacji wojskowej hymn polski.

Przed rozpoczęciem Mszy św. kanclerz Dollfus imieniem rządu austrjackiego złożył wieniec laurowy w kaplicy króla Jana III Sobieskiego. Mszę św. celebrował kardynał **Prymas Polski Hlond.** Po nabożeństwie uroczyste kazanie **w języku polskim i niemieckim wygłosił ks. bisk. chełmiński, dr. Okoniewski, sławiąc króla Jana Sobieskiego jako nieustraszonego i znakomitego króla, który uratował Wiedeń i Europę od zagłady. Po Mszy św. legat papieski La Fontaine udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego.** Pod koniec uroczystości zaintonowano „Boże coś Polskę".

Po tym obchodzie rozpoczęła się na Placu Bohaterów austrjacka uroczystość odsieczy Wiednia, w asyście wojska austrjackiego. Uroczystą **chwilą był wjazd legata papieskiego,** który zjawił się w wielkiej **asyście duchowieństwa** i zasiadł **na tronie obok ołtarza.** Naprzeciw niego usiadł **kardynał Hlond, kardynał Seredi i kardynał Verdier.** Obok tronu legata polskiego zasiadł prezydent Miklas, na lewo od niego kanclerz Dollfus z członkami rządu i korpusem dyplomatycznym. Wśród korpusu dyplomatycznego zajęła również miejsce liczna delegacja turecka.

Mszę św. celebrował w wielkiej asyście kard. Innitzera, wygłosił przemówienie prezydent Miklas, a następnie kanclerz Dollfus. W przemówieniu swem podkreślił prezydent Miklas, **iż największem wydarzeniem w tym dniu było przybycie pod mury Wiednia walecznego i doświadczonego w walkach z Turkami króla polskiego, Jana Sobieskiego,** który **spełnił obowiązek chrześcijański i przyszedł na pomoc wojskom cesarskim, sprowadzając armję walecznych rycerzy polskich, aby bronić chrześcijaństwa.** Cesarz i książęta niemieccy powierzyli Sobieskiemu główne dowództwo. Król Sobieski misję tę przyjął i poprowadził armję do decydującej bitwy, która w godzinach popołudniowych w dniu 11 września 1683 r. zakończyła się zwycięstwem. Poczem u stóp pomnika księcia Eugenjusza ułożony został wieniec laurowy z wstęgami o barwach austrjackich. Uroczystość państwowa zakończyła się defiladą wojskową.

Jesienna sesja Ligi Narodów.

Genewa. Najbliższa jesienna sesja Ligi Narodów rozpocznie swe obrady w dniu 22 września rb. Skład delegacji polskiej zostanie ustalony w najbliższych dniach.

Kazanie ks. biskupa Okoniewskiego,

wygłoszone podczas uroczystości wiedeńskich.

„Pamiętna ta ziemia, na której stoimy, w tym dniu chwały rycerstwa polskiego. Wzruszenie ogarnia każdego na wspomnienie tego, co się tu stało przed 250 laty, kiedy to polscy rycerze skrzydlaci zjechali ze stoku Kahlenbergu do ataku na półksiężyc, a na czele tych hufców król Jan III Sobieski.

Przywołała go na pomoc Europa, kiedy zawisła nad nią groza półksiężyca. Europa wiedziała, że tylko król Sobieski potrafi ją uratować.

Król Sobieski, lew Lechistanu, najlepszy znawca Turków, porzuciwszy swoje sprawy domowe, ruszył na pomoc Wiedniowi, odnosząc wielkie zwycięstwo. Szedł ten rycerz wspaniały na czele swoich hufców, ów bohater z pod Podhajec, zwycięzca z pod Lwowa i Tarnopola, spadkobierca sławy wojennej swych rodów polskich, rycerz chrześcijański, upatrujący swój ideał w walce z pogaństwem w obronie grobu Chrystusa.

Fresk w kaplicy jego imienia na Kahlenbergu uwiecznia jego bogobojność, kiedy, klęcząc przed legatem papieskim Marco d'Aviano, prosił o błogosławieństwo.

W głębi przedstawia obraz pochód rycerzy krzyżowych pod dowództwem Ludwika św., duchowego poprzednika króla Sobieskiego. Rycerskość chrześcijańska była tradycją rodu Sobieskich. W takim duchu wychowała Sobieskiego jego matka.

Pójdźmy i my za przykładem wielkiego króla, rycerza chrześcijańskiego. Nie grozi nam już wprawdzie niebezpieczeństwo tureckie, ale grozi nam zato niebezpieczeństwo o wielo groźniejsze, niebezpieczeństwo odchrześcijanienia całej Europy.

Trzeba nam przeto więcej ducha Bożego, aby w nim wychowywać nasze młode pokolenie, ducha wspólnoty chrześcijańskiej, streszczającej się w idei uniwersalizmu chrześcijańskiego i zjednoczenia wszystkich pod przewodnictwem papieża. Venimus, vidimus, Deus vicit.

Na tem miejscu, na którem teraz stoimy, modlił się Sobieski o zwycięstwo. Zwycięstwo to przypisał swej pobożności, jako rycerz chrześcijański, nie sobie, lecz Bogu, tak, jak Gotfryd, który nie chciał przyjąć korony w mieście, gdzie Chrystus nosił koronę cierniową. Pochód jego armji pod Wiedeń był pielgrzymką pobożną. To też dziękujemy Opatrzności, że nam dała takiego bohaterskiego króla, na którego patrzy świat cały".

Ks. biskup Okoniewski powtórzył następnie swoje kazanie w języku niemieckim, poczem orkiestra Deutschmeistrów, która przybyła na uroczystości w dawnych mundurach swego pułku, odegrała pieśń „Boże coś Polskę", a zkolei polski, a następnie austrjacki hymn państwowy.

Legat Papieski o zwycięstwie Jana Sobieskiego.

Wiedeń. Na uroczystem posiedzeniu kongresu katolików niemieckich legat papieski, kardynał La Fontaine, wygłosił po łacinie przemówienie, w którem przedstawił **rolę króla Jana III w walce o oswobodzenie Wiednia.** Papież Innocenty II — powiedział kardynał — przewidując, że książęcia niemieccy, wskutek niezgody, nie będą w stanie sprostać naporowi nieprzyjaciela, skłonił cesarza Leopolda do zawarcia przymierza z królem Sobieskim.

Dowództwo nad sprzymierzonemi armjami **zostało powierzone bohaterskiemu królowi polskiemu,** który wszystkich podniecił do zwycięstwa i zaatakowania z chrześcijańską odwagą nieprzyjaciela, łamiąc jego moc. Wymieniając te bohaterskie czyny — mówił kardynał — nie możemy pominąć księcia Karola Lotaryńskiego, hr. Stahremberga, księcia Eugenjusza Sabaudzkiego i biskupa Kollonitza, „ojca ubogich". Całość była wspaniałem widowiskiem, godnem pamięci i naśladowania, tak dalece godnem, że wspomniane zostało na grobowcu Innocentego II w kościele św. Piotra.

Nie zapominajmy faktu, **historycznie stwierdzonego, że król Jan Sobieski przed spełnieniem trudnego zadania ukląkł przed ołtarzem i służył do mszy św. Zwycięstwo przypisał** dowódca wojsk sprzymierzonych **nie sobie, lecz Bogu,** intonując w triumfalnym pochodzie przez ulice Wiednia ambrozjańskie „Te Deum" na znak najgłębszej wdzięczności.

Znamienne jest również, że, wysyłając Ojcu św. trofea wojenne, zmienił w duchu chrześcijańskim słowa Cezara „Veni, vidi, Deus vincit" („Przybyłem, widziałem, Bóg zwyciężył"). Dziś — zakończył mówca — powinniśmy naśladować słowa króla Sobieskiego.

Francuski minister lotnictwa Cot na lotnisku lwowskiem.

Lwów, 14. 9. Wczoraj o godz. 10,35 wylądowały na lotnisku w Skniłowie 2 aparaty francuskie: Vibault 10 osobowy i Bloch 8 osobowy, któremi przybyli przedstawiciele francuskich władz lotniczych.

Gości francuskich powitali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz reprezentanci aeroklubu lwowskiego, polskich linij lotniczych „Lot" itp.

O godz. 11.30 przyleciał wprost ze Strassburga na lwowskie lotnisko **francuski minister lotnictwa Cot, na aparacie „Devoitine",** olbrzymim pasażerskim jednopłatowcu o 3 silnikach po 575 HP każdy. Min. Cot przybył w otoczeniu dyrektorów departamentów francuskiego ministerstwa lotnictwa.

W sprawie umowy polsko-niemieckiej

o ubezpieczeniu społecznem.

Z dniem 1 września 1933 r. wchodzi w życie polsko-niemiecka umowa o ubezpieczeniu społecznem.

Umowa przewiduje, że obywatele polscy również w razie pobytu poza granicami Niemiec otrzymywać będą ubezpieczeniowe renty niemieckie, które dotąd nie były im wypłacane.

Po wejściu w życie umowy podejmą więc niemieckie instytucje ubezpieczeniowe i to za czas od 1 października 1931 r. (w stosunku do optantów i pensjonistów knapszaftowych do 1 lipca 1931 r.) wypłatę spoczywających dotąd rent, należnych obywatelom polskim, przebywającym w Polsce, względnie poza Polską.

Tylko część rent niemieckich, a mianowicie pewne renty należne zamieszkałym w Polsce w dniu 1 stycznia 1931 r. rencistom ubezpieczenia inwalidzkiego i wypadkowego oraz ubezpieczenia pracowników umysłowych, którzy uzyskali prawo do renty jeszcze przed 1 stycznia 1923 r. przejęte będą i wypłacane przez polskie instytucje ubezpieczeniowe.

Osoby, które dotąd w miejsce należnych im rent niemieckich otrzymują z polskich instytucyj ubezpieczeniowych zasiłki rentowe, a więc są już obecnie w nich zarejestrowane, nie mają obecnie potrzeby zgłaszania swych pretensyj do rent.

Natomiast wszystkie osoby, które z zasiłków tych nie korzystają, a którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie wypłacają przyznanych im rent, winny w najbliższym terminie zgłosić swe pretensje wobec ubezpieczenia niemieckiego do właściwej dla danego oddziału ubezpieczeń społecznych polskiej instytucji ubezpieczeniowej, przedkładając przytem posiadane przez nie orzeczenie rentowe (Rentenbescheid).

O ile chodzi o renty ubezpieczenia pracowników umysłowych (Angestelltenversicherung), właściwy jest Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie,

renty ubezpieczenia inwalidzkiego (Invalidenversicherung) — Zakład Ubezpieczenia na wypadek Inwalidztwa w Królewskiej Hucie (w stosunku do osób, zamieszkałych w województwach poznańskiem i pomorskiem — Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu),

renty pensyjnego ubezpieczenia górniczego (knappschaftliche Pensionsversicherung) — Spółka Bracka w Tarnowskich Górach,

renty ubezpieczenia od wypadków (Unfallversicherung) — Zakład Ubezpieczenia od wypadków w Królewskiej Hucie (w stosunku do osób, zamieszkałych w województwach poznańskiem — Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu).

W jednym z dwóch wymienionych ostatnio zakładów ubezpieczenia od wypadków winni również zgłosić w najbliższym terminie swe pretensje pozostali członkowie rodziny po pracowniku, który uległ śmiertelnemu wypadkowi przy pracy w Niemczech, o ile z powodu pobytu poza granicami Niemiec w chwili tegoż wypadku nie uzyskali prawa do renty niemieckiej.

Wszystkie wymienione powyżej polskie instytucje ubezpieczeniowe udzielać będą zainteresowanym wszelkich informacyj co do wykonania umowy.

Zaznacza się na koniec, że ze względu na konieczność bliższego ustalenia pomiędzy dwoma Rządami warunków zastosowania poszczególnych postanowień umowy, podjęcie na tej podstawie wypłaty rent nie nastąpi jeszcze w dniu 1 września 1933 r., lecz ulegnie pewnej zwłoce.

Osobne komunikaty prasowe podadzą informacje co do uprawnień, przysługujących na podstawie powyższej umowy osobom, którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie przyznały dotąd rent, ale które podlegały w Niemczech ubezpieczeniu inwalidzkiemu, pensyjnemu ubezpieczeniu górniczemu lub ubezpieczeniu pracowników umysłowych. —

Pogłoski o inflacji w Ameryce.

Znów zniżka dolara.

Londyn. W N. Jorku utrzymują się uporczywe pogłoski o rzekomej bliskiej inflacji. Pogłoski te spowodowały dziś na giełdzie nową zniżkę kursu dolara.

Zapowiedź amerykańskiego dumpingu.

Stany Zjedn. mają rzucić na rynek światowy 35 miljonów buszli pszenicy.

Waszyngton. Amerykańskie ministerstwo rolnictwa zamierza rzucić na rynek światowy 35 miljonów buszli pszenicy poniżej cen rynkowych, Skarb amerykański ma dołożyć do tej transakcji siedem miljonów dolarów.

Przypuszcza się, że pszenica ta wywieziona zostanie przeważnie do Chin, Japonji, na Filipiny, do Hiszpanji, Portugalji i Irlandji.

Zapowiedź amerykańskiego dumpingu wywołała duże zaniepokojenie na światowych rynkach zbożowych.

Powrót Herriota.

Paryż, 13. 9. Dziś o godz. 11,25 przybył do Paryża Herriot po powrocie z podróży po Bałkanach i Rosji.

W pogoni na około ziemi.

31

Dokończenie nastąpi.

— O łotrze! Teraz mam cię znów w rękach swoich! nie ujdziesz mojej pięści żelaznej! Wydrę ci ten nóż, który teraz wydobyłeś na Ryszarda.

Ostatnie słowa zaryczał kapitan, jak bawoł zraniony, a w okrzyku jego brzmiała nuta wściekłości.

— Teraz, panie Caballo, trzeba skończyć rachunki, pomówimy z sobą, gdy się znów znajdziemy na świetle dziennem. Bądź tak dobrą i idź naprzód, Mabel. Musimy jak najprędzej wydobyć się z tego przygotowanego nie dla Faraonów, lecz dla nas grobowca.

Kapitan trzymał silnie Hiszpana i ciągnął go za sobą w górę po schodach.

— No i cóż, panie Caballo, sterniku, morderco, intrygancie i właścicielu wielbłądów? Pokaż teraz prawdziwe oblicze swoje! — drwił kapitan — Ja cię urządzę! Patrzcie jednak, jak dziwnie zmieniła się twarz tego łotra!

I rzeczywiście rysy twarzy wyciągnęły się, oczy stały się szklane.

— Nie żyje! Caballo nie żyje, trupa wyniosłem z piramidy na światło dzienne.

Istotnie tak było. W jaki sposób powiodło się Hiszpanowi ujść kary na ziemi, o tem przekonali się wszyscy natychmiast. W kurczowo zaciśniętej ręce Hiszpana tkwiła buteleczka, którą nieznacznie wyciągnął z kieszeni i poniósł do ust. Musiała zawierać truciznę.

— A więc nie żyje! — zawołał kapitan, rzucając trupa o ziemię. — I to dobrze, leż sobie tutaj, psi synu, ja zaś zaproszę wszystkie sępy z pustyni Sibilijskiej na świetne śniadanie z twojego cielska. Nie zasłużyłeś na grób porządny, ty potworze, który zbezcześciłeś honor marynarski, ty Judaszu, który zdradziłeś ludzi niewinnych!

— Zaprzestańcie, panie kapitanie — przerwał mu Spencer ten wybuch bardzo naturalnej złości. — Wiele on przewinił, ale odcierpiał za to. Teraz zaś stanął przed Najwyższym Sędzią.

— Oby ten Sędzia okazał łaskę dla niego! — zakończył kapitan.

Nie troszcząc się wcale o ciało Caballa, powrócili podróżni, jak było można najszybciej do Kairu i skierowali kroki swoje w stronę portu. W chwili, gdy weszli na przedmieście Bulak, przecisnął się do nich chłopiec z pismami różnemi.

— Swieże gazety angielskie — wołał. — Najświeższy numer „Times'a".

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 15 września 1933 r.

Kalendarzyk, 15 września, Piątek, N. M. P. Bolesnej.
16 września, Sobota, Euzebji p. m., Eufemji.
17 września, Niedziela 15 po Św., Styg. ś. Franc.

Wschód słońca g. 5 — 12 m. Zachód słońca g. 17 — 50 m.
Wschód księżyca g. 2 — 33 m. Zachód księżyca g. 17 — 21 m.

Z miasta i powiatu.

Ku upamiętnieniu smutnej rocznicy tragicznej śmierci śp. Fr. Zwirki i St. Wigury.

Lubawa. Rok minął, jak cała Polska okryła się żałobą z powodu straty dwóch bohaterów przestworzy, śp. por. Fr. Zwirki i inż. St. Wigury, którzy po zdobyciu pierwszej nagrody w rajdzie dookoła Europy nie spoczęli, lecz dalej pracowali, by jeszcze więcej rozsławić imię Polski. Nie danem im było jednak kroczyć dalej w aureoli sławy. W drodze do Pragi czeskiej zginęli śmiercią tragiczną koło Cierlicka.

Z inicjatywy miejscowego koła L. O. P. P. urządzona będzie zbiórka uliczna na Challenge w 1934 r. Ze względu na wzniosły cel każdy obywatel polski powinien złożyć choćby drobny datek groszowy.

Zarząd:
St. Pędziński, sekretarz. Wacław Dakowski, prezes.

Z targu.

Lubawa. Poniedziałkowy targ był średnio obesłany tak na rynku, jak i targowisku. Płacono za ft. masła 1,20 zł, mdl. jaj 1,10, gęsi 3,50 zł, kaczki 2 zł, ft, pomidorów 20 gr, gruszek 20—30 gr, jabłek 30 gr, śliwek 30—40 gr.

Za świnie eksp. płacono 43—45 zł, za tłuste 48—50 zł za ctr., parę prosiąt 24—35 zł.

Pożar.

Lubawa. W nocy 13 bm. dwukrotnym głosem syrena obwieściła pożar w mieście. Przy ul. św. Barbary paliła się obora roln. p. Karłowskiego. Inwentarz w części zdołano wyratować. Spaliły się jedynie 3 świnie i koza jednego z lokatorów oraz dwukołowy wóz. Straż Pożarna przy pomocy motorowej sikawki w krótkim czasie ogień ugasiła. Przyczyna pożaru jest narazie nieustalona. Obora była ubezpieczona i przedstawiała wartość około 6 tys. zł. Władze prowadzą dochodzenia w sprawie zagadkowego pożaru.

Z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej.

Nowemiasto. W piątek, 8 bm., odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej przy udziale 15 radnych — 3 członków Magistratu oraz przedstawiciela Starostwa, p. ref. Budnika. Najważniejszym punktem obrad **była sprawa umorzenia kom. pod. doch. spółki Zwirownia w sumie 9744.15 zł oraz około 3000 zł, przynależnych odsetek, a łącznie z umorzeniem tego podatku zwolnienie miejskich robotników, pracujących w Zwirowni. Posiedzenie to obfitowało w dużo ciekawych, a nie mniej drastycznych momentów.** W nadziei, że sprawa, dla miasta tak ważna **zatrudniania bezrobotnych miejskich w Zwirowni**, zostanie wzgl. już została ugodowo załatwiona. **odstępujemy na razie od oświetlenia stosunków, które panują w Zwirowni od czasu ustąpienia ze spółki inż. Grofego.**

Kiedy chodzi o pieniądz, to i myśmy dobrzy?

Nowemiasto. Już dwukrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę zignorowania nas przy urządzaniu obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia ze strony zastępcy p. Starosty. — Starosta sam bowiem już od kilka tygodni bawi na ćwiczeniach wojsk. — co ze względu na znaczenie danej uroczystości uważać musimy za coś niesłychanego. **Widocznie nie życzono sobie zgoła po tej stronie naszego udziału w dziele tego obchodu.** Jakże inaczej atoli potraktowano nas, kiedy rozchodzi się teraz **o nasz grosz. Tu nie uważano za stosowne pominąć nas. Przeciwnie, otrzymaliśmy ze strony Zast. p. Starosty zaproszenie na konferencję celem omówienia udziału urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych w pożyczce narodowej. Widzimy w tem postępowaniu rażącą niekonsekwencję.** Jeżeli się już raz **nie chce mieć naszego udziału** w rozmaitych sprawach publicznych, należałoby też tak samo postąpić i wtedy, kiedy chodzi o nasz grosz.

Zebranie w sprawie pożyczki narodowej.

Nowemiasto. Na czwartek 14 bm. godz. 19,30 do sali Sejmiku Powiatowego zwołał zastępca Starosty, p. referendarz **Budnik**, urzędników państwowych, komunalnych i prywatnych celem utworzenia komitetu propagandowego w sprawie pożyczki Narodowej. Sala szczelnie była zapełniona urzędnikami, lecz napróżno czekano na zwołującego konferencję, p. ref. Budnika. Wtajemiczeni niespokojnie się kręcili w bocznych ubikacjach. Nareszcie o godz 20 **naczelnik Urzędu Skarbowego** zagaił zebranie, podając cel konferencji i proponując na przewodniczącego zebrania p. burmistrza **Kurzętkowskiego,** który z względów na swój stan zdrowia odmówił, następnieproponuje naczelnik Urzędu Skarb. na **przewodn. dyr. Banku Ludowego, p. Borka,** a tenże ze swej strony insp. szkolnego p. **Woźniaka,** który też temczasowe przewodnictwo przyjął. Przystąpiono do wyboru komitetu propagandowego pożyczki narodowej, w której skład weszli: **Starosta** dr. Tomczyński jako przewodniczący nacz. Urzęd. Skarb. **Szczepański** i dyr. Banku Ludowego **Bork** jako zastępcy przewodn. oraz z każdej dykasterji urzędniczej jeden zastępca. Dalsze przewodnictwo przejął na wniosek insp. szkoln. dyr. Banku Lud., **p. Bork.** Głos zabierali pp.: delegat Izby Skarbowej nacz. Urzędu Skarb., Insp. szkolny p. Woźniak, kom. PP. Skalski i prof. Różycki.

O godz. 9 zamknął konferencję przewodn. z tem, że następne zebranie już komitetu propagandowego zwoła będący na ćwiczeniach wojskowych starosta powiatowy, p. dr. Tomczyński, który w poniedziałek przejmuje urzędowanie.

Nie ma to, jak sielskość małego miasteczka.

Nowemiasto. Niemać to, jak żyć w małem mieście! Ma się razem i przyjemności, jakich dostarcza życie miejskie i urok sielskości wiejskiej. W tym roku szczególnie to odczuwamy, idąc w kierunku południowego dworca, gdzie na terenie, do Starostwa należącym, tuż obok zabudowań wznosiły się do niedawna aż trzy sterty żytnie, a obecnie wre gorączkowa praca przy ich młóceniu przy pomocy parówki. Aż miło patrzeć na ten pracowity ruch życia wiejskiego. Jedno atoli zastrzeżenie niech nam wolno będzie uczynić, a mianowicie, czy koniecznie potrzeba, żeby ta cała procedura ze stertami i młóceniem i układaniem stogów słomy odbywała się tuż przy głównej ulicy, o kilka zaledwie kroków od zabudowań. Czy przepisy policyjne o bezpieczeństwie przed pożarem nie wszystkich obowiązują? W powyższym wypadku możnaby tak przypuszczać.

PROGRAM
uroczystej akademji w Nowemmieście
w niedzielę dnia 17 września
o godzinie 8 wieczorem w sali Hotelu Centralnego
celem upamiętnienia 250-lecia Odsieczy Wiednia.

1. Zagajenie.
2. Obraz sceniczny, wykonany przez harcerzy.
3. Referat historyczny (prof. Rożycki).
3. Deklamacja wiersza Konopnickiej.
5. Chór „Harmonji": pieśń „Hej ty kraju ukochany", „Pieśń rycerska".
6. Deklamacja.
7. Stow. Młodzieży Polskiej (występ zbiorowy: W 250 rocznicę".
8. Śpiew ogólny Hymnu Narodowego.

Wstęp na salę bezpłatny. Wolne datki na pokrycie kosztów i odbudowę zamku króla Sobieskiego.

Komitet powiatowy obchodu.

Zmiana w programie „Dnia Harcerstwa" w dniu 17 września.

Nowemiasto. W związku z uzgodnieniem programu „Dnia Harcerza" z obchodem 250-lecia Odsieczy Wiednia nastąpiła w programie „Dnia Harcerza" w dniu 17 września drobna zmiana i dlatego program tego dnia podajemy jeszcze raz.

Niedziela 17 września.

Godz. 10.00 zbiórka drużyn na dziedzińcu szkoły powsz.
„ 10.10 wymarsz do kościoła.
„ 10.30 uroczyste nabożeństwo.
„ 11.45 raport, przegląd, przyrzeczenie harcerskie, przemówienia, defilada.

Godz. 13.30 zawody sportowe a): dla junjorów 1 bieg 60 m., 2 skok w dal, 3. rzut granatem. b) dla senjorów 1 bieg 400 m., 2 skok w zwyż, 3. rzut granatem.
Godz. 16 pokazowy bieg harcerski.
„ 16.30 kawka dla zaproszonych gości.
„ 16.45 zawody sportowe (c. d.) 1 sztafeta 4x60 m., 2. walka narodów, 3. siatkówka.
Godz. 18.30 rozdanie dyplomów.
„ 19 ognisko harcerskie.
„ 20.30 zabawa taneczna tylko dla harcerzy.

Komenda Drużyn Miejscowych.

Wyniki zawodów.

Nowemiasto. Wyniki osiągnięte w zawodach lekkoatletycznych „Policyjny Klub Sportowy" pow. Lubawskiego — K. S. „N. K. S." Nowemiasto w dniu 10 września 1933 r. w Nowemmieście n. Drw.:

Bieg 100 mtr.: I. m. Rzepka K. z N. K. S. czas 12 sek., II. m. Wachowski R. z N. K. S. czas 12,1 sek., III. m. Tataruk z P. K. S. czas 12,2 sek., Szczygielski z P. K. S. czas 12,4 sek.
Bieg 400 mtr.: I. m. Rzepka K. z NKS. czas 58,4 sek., II. m. Tataruk PKS. czas 60 sek., III. m. Troszyński z NKS., Szczygielski PKS.
Bieg 800 mtr.: I. m. Rzepka K. z NKS., II. m. Troszyński Jan z NKS., III. m. Tataruk z PKS., IV. Jajkiewicz z P. K. S.
Bieg 1,500 mtr.: I. m. Lendzion F. z NKS., II. m. Zawadzki z PKS.
Sztafeta 4 x 100 mtr.: I. m. NKS., II. m. PKS.
Skok w dal: I. m. Pawski Fr. z NKS. mtr. 5.57.5, II. m. Jasiński z PKS. mtr. 5.39, III. m. Janowski z NKS., VI. Trzebiatowski z PKS.
Skok w zwyż: I. m. Jasiński z PKS. mtr. 1.53, II. m. Kirzenkowski z NKS. mtr. 1.50, III. m. Krzyżanowski z NKS. mtr. 1.44, Tataruk z PKS. mtr. 1.34.
Skok o tyczce: I. m. Jasiński z PKS. mtr. 2.70, II. m. Zimma L. z NKS. mtr. 2.45, III. Gołaszewski J. z PKS. mtr. 2,14.
Pchnięcie kulą: I. m. Trzebiatowski z PKS. mtr. 9.92, II. Zimma L. z NKS., III. Jasiński z PKS., IV. Mroczyński.
Rzut dyskiem: I. Zawadzki z NKS. mtr. 32.41, II. m. Jasiński z PKS. mtr. 32.17, III. m. Trzebiatowski z PKS., VI. Krzyżanowski z NKS.
Rzut oszczepem: I. m. Wachowski z NKS. mtr. 41.45, II. m. Zawadzki z NKS. 39.28, III. m. Jasiński z PKS., VI. Sakowicz W. z PKS.
Rzut granatem: I. m. Jasiński z PKS. mtr. 72.34, II. m. Wachowski z NKS. mtr. 68.25, III. Niedzielski z NKS. mtr. 67.74, IV. Sakowicz W. z PKS. mtr. 62,30.
Strzelanie indywidualne: I. Lorek PKS., II. Krzyżanowski N. K. S.
Strzelanie zespołowe: I. PKS., II. NKS.

Dwa filmy.

Nowemiasto. W związku z otwarciem sezonu na ekran nowomiejski w piątek wejdą dwa filmy i to: pierwszy dźwiękowiec naszej rodaczki Poli Negri p. t. „Na rozkaz kobiety". W drugim filmie „Mumja", Karloff kreuje niesamowitą postać wskrzeszonego po tysiącach lat Egipcjanina.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. W środę, 13 bm. na wokandzie karnej miejsc. Sądu Grodzkiego odbyła się pod przew. sędz. Łazarewicza sprawa przeciwko Aug. Odakowi ze Słupa za kradzież roweru p. Reszki z N. Brzozia z oberży p. Redingowej, gdzie p. R. zostawił rower na przechowaniu. Sąd skazał osk. na 2 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata z powodu jego dotychczasowej niekaralności. Następnie odpowiadał L. Olszewski z Wawrowic o kradzież 10 ctr. kartofli z kopca p. A. Wiechowskiego z Wawrowic. Sąd dla braku konkretnych dowodów winy osk. uwolnił. Z kolei na ławie oskarżonych zasiadł niej. Fel. Urbanowski z Nowegomiasta za kradzież desek na szkodę Kuglera z Nowegomiasta. Oskarżony usprawiedliwiał się, że deski ukradł z nędzy. Sąd uznał go winnym i skazał na tydzień aresztu, zawieszając karę na 2 lata. Za bezprawne usunięcie z pod aresztu sieczkarki odpowiadali Fr. Zieliński i Józef Kunz, obaj z Marzęcic. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków skazał osk. Z. na miesiąc bezwzględnego aresztu, a K. na miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Krowa zabita przez pociąg.

Nowemiasto. W środę, 13 bm., pociąg, idący o godz. 1.30 po poł. z Nowegomiasta do Brodnicy, około 200 mtr. za tut. parkiem najechał krowę p. Fr. Jastrzębskiego, zabijając ją na miejscu i wlokąc około 50 mtr. Po usunięciu zapory pociąg z małem opóźnieniem ruszył w dalszą drogę. Kto ponosi winę, dotychczas nie wiadomo.

Wziął drugi raz ślub i powędrował do — „paki".

Gwiździny. Po odbytej służbie wojsk. w brodnickim pułku zwolniony został przed kilku miesiącami szeregowiec Stefański. W tym czasie poznał mleczarkę z maj. Tarnówko, rozwożącą mleko mieszkańcom Brodnicy. Obecnie postanowił ją poślubić, „zapominając", że żona jego mieszka w Gwiździnach. Dnia 10 bm. przybyła ona przypadkowo do niego w odwiedziny. Tu spotkała ją niespodzianka, mężulka nie zastała, gdyż w tym dniu wyjechał ze swą wybranką do Rypina, gdzie wziął ponowny ślub w tamt. kościele. Nie zdołano już temu aktowi przeszkodzić. Podróż poślubną „młoda para" odbyła do „paki".

Jeszcze sprawa owej szczurzej trucizny.

Grodziczno. Do wzmianek i opisów w „Drwęcy" w sprawie trucia szczurów i myszy w naszym powiecie oraz wygórowanych cen, pobieranych za ten środek, niech mi będzie wolno, jako stałemu czytelnikowi naszej „Drwęcy", dorzucić kilka słów z naszego terenu:

W naszej bowiem małej, biednej wiosce, tj. Grodzicznie, również pobrano za omawianą truciznę przez miejsc. sołtysa, p. R. Howalewskiego, za 30 gr. butelkę płynu Ratol, 1,70 zł, za 50 gr. 2,50 zł, za 100 gr. 4,70 zł, to znaczy za każdą butelkę tegoż płynu pobrał p. R. Kowalewski 10 gr więcej.

Bardzo nas dziwi, dlaczego p. Sołtys pobrał 10 gr na każdej butelce od tegoż płynu więcej, kiedy cena za ten płyn jak na dzisiejsze czasy już i tak jest wprost niemożliwa dla ogółu mieszkańców. Uważamy, że takie zarobki są nieaktualne i wprost krzywdzące całe społeczeństwo naszej wioski, a tembardziej, że i fabryka, jak nas informowano, odsprzedawcom, a więc chyba i p. sołtysom daje 5 proc. rabatu od sprzedanego płynu Ratol. W takim wypadku sołtysi mieliby aż 10 proc. zysku! I to wszystko odbijać się ma na naszej biednej kieszeni. Pytamy, czy Starostwo pozwoliło sołtysom pobierać takie zyski?

Równocześnie zaznaczamy, że w naszej gminie nawet biedni robotnicy, którzy są bez pracy, musieli pobrać rzeczoną truciznę i za nią płacić, mimo, że ciężko im zdobyć się nawet na nieco grosza na wyżywienie ich rodzin. A tu płać na truciznę dla szczurów!

Też placówka „Strzelca".

Swiniarc. Obok dobrze rozwijających się S. M. P., Zw. M. N. i Tow. Powst. i Wojaków istnieje tu jeszcze, nie wiedzieć po co, „Strzelec". Z początku było z nim pół biedy, gdyż miał paru zwolenników. Później całe to bractwo się rozeszło, niektórzy nawet swe wystąpienie zgłosili publicznie. Po przeniesieniu tut. naucz. Obrembskiego, kom. „Strzelca", wiara w istnienie „Strzelca" upadła. Jak nas obecnie informują, składa się on z zarządu i to jeszcze „rodzinnego". Prezesem jest Teofil Kornacki, znany szabesgoj, syn jest skarbnikiem, wiceprezesem jest niejakiś Jurkiewicz, a tegoż syn sekretarzem. Na tych 4 osobach kończy się podobno skład tut. „Strzelca". Trzeba przyznać, że jest to osobliwy rodzaj organizacji.

Z ruchu Młodych.

Złotowo. W ub. niedzielę odbyło się tu zebranie ZMN., które zagaił kol. kierownik. Następnie zabrał głos p. J. Kaczyński, czł. pow. zarządu, który wygłosił odczyt: „W 250 rocznicę odsieczy Wiednia", który zebrani wysłuchali z uwagą i zaciekawieniem. Jako drugi przemawiał Fr. Pokojski, czł. pl. Lubawa, na temat: „Jesteśmy wszyscy w Polsce obozem bezrobotnych". Wskazał, że miejsca przynależne w handlu, rzemiośle, urzędach itp. zajmują niepolacy, a Polacy muszą cierpieć nędzę i głód. Po krótkiej dyskusji kierow. zamknął zebranie hasłem „Młodzi czuwajcie". Na zebraniu tem było 3 delegatów zamiejsc. w mundurach organizacyjnych, wywołując swem pojawieniem się ogólny entuzjazm.

Kradzież roweru.

Złotowo. Ub. niedzieli w czasie zabawy jednemu z gości z Rakowic skradziono rower męski. Policja wszczęła dochodzenia. Ale już następnych dni sprawca przyprowadził rower przed oberżę, gdzie go znaleziono i zwrócono właścicielowi. Zachodzi przypuszczenie, że rower zabrał ktoś, komu z zabawy nie chciało się wracać pieszo do domu.

Z Pomorza

Pomysłowy oszust.

Działdowo. Ostatnio zjawił się tu pewien osobnik, przedstawiający się za przedstawiciela firmy „Auto-Start" z Torunia, z której to ramienia chciał urządzić 6-cio tygodn. kurs kierowców samoch. i motocykl. i w tym kierunku werbował kandydatów na kierowców pojazdów mechan., żądając od nich zapłaty 90 zł. włącznie z kosztami egzaminacyjnemi. Okazało się, że był to pomysłowy oszust, który nabrał kilku naiwnych i 17 bm. zbiegł podobno do Bydgoszczy.

Podzięka za nocleg.

Działdowo. Dn. 11 bm. przybyła do mieszkania p. Szeflerowej niejakaś Marta Kruszyńska, rzekomo z Lidzbarka, prosząc o przyjęcie jej na nocleg. Następnego dnia po odejściu Sz. spostrzegła brak 10 zł. gotówki i innych drobnych rzeczy, o czem powiadomiła Policję. K. została ujęta w Działdowie na jarmarku i odstawiona do więzienia.

Echo obchodu plebiscytowego w Koszelewach.

Koszelewy. Obchód plebiscyt., który się tu odbył w niedzielę, dn. 16 lipca br. na sali p. Karczewskiego, obfitował **w różne ciekawe momenty,** które są przedmiotem rozważań i rozmów jeszcze dziś w tych stronach. I tak pozwolił sobie w swem niesamowitem przemówieniu nauczyciel, p. Boehm z Prus, znany ze swego warcholstwa, **miotać oszczerstwa na ks. Biskupa i księży pomorskich, zarzucając im celowe germanizowanie parafjan.** Podczas „dyskusji", która się odbyła na tej osobliwej akademji, „dał" p. B. należytą odprawę p. Marcinkowski z Tuczek, twierdząc, że właśnie **dzięki patrjotycznej pracy księży pomorskich Pomorze zostało polskie.** P. B. widocznie chciałby **kłam zadać słowom** P. Prezydenta R. P., który ubiegłego roku na **Święcie Morza dobitnie podkreślił, że główna zasługa w utrzymaniu polskości Pomorza w czasie niewoli przypada duchowieństwu polskiemu na Pomorzu** w udziale. Począł się teraz na skutek wrogiego nastawienia publiczności p. B. poprawiać, tłumacząc, że miał na myśli nie **księży kat., lecz pastorów ewang.** Jeszcze dziś kręcą tu ludzie głową, gdyż nie rozumieją, że taki p. B. może być nauczycielem, **choć nie może jeszcze odróżnić księży od pastorów.** Zaznacza się, że **p. B. jako arcysanator częściej pozwala sobie na występy antyklerykalne.**

Kradzież roweru.

Burkat. Naucz. p. Kolm, wróciwszy 12 bm. do domu, zostawił w korytarzu rower wartości około 200 zł.. Policja wszczęła dochodzenia.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 9,45 zbiórka **wszystkich** druhów przed mieszkaniem prezesa (Rynek 5) celem wzięcia gremjalnego udziału w obchodzie rocznicy 250-lecia Odsieczy Wiednia.

Zarząd Tow. Pow. i Wojaków.

Zamordowanie we Wilnie

bohaterskiego 15-letniego chłopca, gdy chciał powstrzymać złodziei od kradzieży paczki z wozu. — Jacy to złodzieje i kto jego mordercą? — Dziwne okoliczności z jego pogrzebem.

Przed dwoma dniami PAT doniósł **o zamordowaniu na ulicy Klimaszewskiego ucznia szkoły powszechnej, w Wilnie. Zamordowano go, gdy chciał powstrzymać złodziejaszków, którzy usiłowali ściągnąć paczkę z wozu. Jako uczestnicy zajścia aresztowani zostali Chaim, Szabad, Michalewicz i Lubicz.** W uzupełnieniu tych informacyj PAT-a ogłasza warszawskie „ABC“ wywiad swego korespondenta z matką zabitego chłopca.

Zaznaczyć jeszcze należy, że sprawa ta przedstawia się nieco mglisto z powodu tego, że pierwsze podane o sprawie opisy w dziennikach zostały skonfiskowane. Z tego wywiadu „ABC“ podajemy najważniejsze ustępy, mogące się przyczynić do urobienia sobie niejakiego choćby sądu o tej sprawie.

„Mijamy rynek nowogródzki i po sprawdzeniu u któregoś z autochtonów, czy dobrze jedziemy, skręcamy w wąziutki zaułeczek. Wreszcie dom nr. 16. Zjawia się jakiś sąsiad, który wskazuje drogę do mieszkania Klimaszewskich. Przedemną drewniana chałupa, tak typowa dla przedmieść wileńskich.

Pukam. Słychać liczne głosy. Ktoś otwiera drzwi. W izbie panuje zmrok, tak, że z trudem odróżnia się poszczególne osoby.

Pytam o panią Klimaszewską. Przedemną staje kobieta już nie młoda, sterana życiem, które nie musiało być lekkie. Zresztą teraz na twarzy wyraźnie maluje się wielkie cierpienie.

— Tak, jestem matką Ludusia Klimaszewskiego, co go wczoraj zamordowali.

Dowiaduję się niebawem, iż rodzina Klimaszewskich jest liczna. Zpośród dziesięciorga rodzeństwa śp. Luduś Klimaszewski był najmłodszym. Dwoje zmarło przedtem, jedno jest w Rosji, pozostali w Wilnie. Ojciec, Juljan Klimaszewski, jest dziś bezrobotnym furmanem. Czasem coś się zdarzy zarobić — złotówkę, daj Boże półtorej, ale najczęściej siedzi bez roboty.

Luduś urodził się w Wilnie w sierpniu 1918 r., a więc miał lat **15, a nie 13, jak błędnie podał komunikat oficjalny.** Był dzieckiem **cichem i posłusznem. Miał wielkie zamiłowanie do nauki i marzył o uniwersytecie.** Na dowód, że był naprawdę pilny, pokazuje mi jego świadectwa szkolne od r. 1929, aż do dni ostatnich.

O zabójstwie pierwsza dowiedziała się zamężna siostra zabitego, Julja Woronko, która szła na targ. Gdy jednak przybiegła na miejsce wypadku, chłopiec już skonał. **Zmarł na ręku swego przyjaciela i kolegi szkolnego,** Michała Negno. **Nóż zbrodniarza trafił go w szyję, a nie w ramię.** Stwierdza to świadectwo Kasy Chorych m. Wilna z dnia 5 września rb.

Tu pokolei opowiada mi rodzina, a głównie brat, Andrzej **jak chcieli zabrać ciało Ludusia do domu, lecz powiedziano im, że wydadzą dopiero po oględzinach lekarskich w prosektorjum. Wraz z ojcem włożyli zwłoki śp. Ludusia do wózka magistrackiego i odprowadzili do kostnicy. Tam jednak dowiedzieli się, że pogrzeb musi nastąpić nie z domu, lecz wprost z kostnicy, przyczem władze gotowe są przyjść z pomocą rodzinie, która jest w ciężkiem położeniu materjalnem.**

Niebawem wezwano rodziców do starosty grodzkiego, który najpierw oświadczył, że rodzina otrzyma t. zw. „magistracką trumnę“, lecz gdy rodzice oświadczyli, że wolą w takim wypadku pochować dziecko własnym kosztem, wyasygnowano na ten cel 100 zł., które wręczono komisarzowi policji i ten wraz z rodzicami poczynił odpowiednie przygotowania do pogrzebu. Starania rodziny o to, by zezwolono na pogrzeb późniejszy, nie odniosły skutku, jak również nie zgodzono się na odbycie pogrzebu z domu. Nie zezwolono także na to, by ciało złożono na cmentarzu Rossa, gdzie pochowane są inne dzieci Klimaszewskich, lecz postawiono warunek, by zwłoki spoczęły na cmentarzu Bernardyńskim.

Pogrzeb odbył się wczoraj **w godzinach rannych. Stawili się tylko ci z pośród znajomych i krewnych, których zdołano w ostatniej chwili powiadomić. Były też trudności z fotografją, ale przynajmniej to jakoś udało się zrobić.**

Niesposób tu wyliczyć wszystkich skarg i żalów, które płynęły z ust znękanych rodziców, **lecz najgorzej boli rodziców to, iż znaleźli się ludzie, którzy ośmielali się twierdzić, że ich Ludusia zabił „kolega“. Syn znanego złodzieja żydowskiego nie mógł być kolegą Ludusia, od którego zresztą jest o parę lat starszy.**

Na tę największą krzywdę, jaką wyrządza się zarówno im, jak i pamięci syna, proszą przedewszystkiem zwrócić uwagę.

Manifestacyjny pogrzeb zamordowanego ucznia.

Wilno. W dn. 6 bm. odbył się pogrzeb zamordowanego ucznia Klimaszewskiego. W czasie pogrzebu wszystkie sklepy wzdłuż drogi, którą przechodził kondukt, były zamknięte. Z chwilą, gdy pogrzeb doszedł do rynku Zarzecza, wynikła awantura, ponieważ jeden z **przechodniów-żydów nie zdjął** przed konduktem czapki. **Tłum uznał to za prowokację i pobił go oraz zdemolował kilka sklepów żydowskich,** znajdujących się w pobliżu miejsca zajścia.

Pisma wileńskie, które podały opis zamordowania śp. Klimaszewskiego w ujęciu własnem, uległy konfiskacie.

Zgon O. Bernarda Łubieńskiego,

najstarszego redemptorysty w Polsce.

Warszawa. W nocy z 10 na 11 bm. zmarł w klasztorze oo. redemptorystów w Warszawie najstarszy w Polsce członek tego zakonu i jeden z najbardziej zasłużonych zakonników w Polsce, o. Bernard Łubieński, przeżywszy lat 87, w tem 69 w zakonie.

Sp. o. Łubieński urodził się w 1846 roku w majątku rodzinnym hr. Łubieńskich w Guzowie pod Warszawą. Pochodził on ze starodawnego, senatorskiego rodu, który między in. dwóch prymasów dał Kościołowi, był prawnukiem Feliksa Łubieńskiego, ministra sprawiedliwości za Księstwa Warszawskiego.

Studja średnie i wyższe odbywał w Londynie, gdzie również 7 września 1864 r. wstąpił do zgromadzenia oo. redemptorystów. Po odbyciu nowicjatu i ukończeniu studjów w zakonie w Wittem, w Holandji, pracuje o. Bernard kilkanaście lat w Anglji jako misjonarz. Jednak mimo owocnej pracy na obczyźnie o. Łubieński myślał wciąż o powrocie do Polski i sprowadzeniu tu zpowrotem redemptorystów. Myśl tę podsuwał prowincjałowi redemptorystów w Anglji o. Coffin, któremu przez kilka lat służył za sekretarza. O. Coffin w 1879 r. wysłał więc o. Bernarda do Polski z poleceniem zbadania, czyby się gdzie nie dało na ziemi polskiej założyć klasztoru dla redemptorystów. Przybył o. Bernard do dawnej Galicji i tu, przy pomocy różnych wpływowych osobistości udało mu się założyć pierwszy klasztor w Mościcach w 1882 r. O. Bernard został pierwszym rektorem tego klasztoru.

Odtąd o. Łubieński niezmordowanie pracuje w Polsce jako misjonarz i pisarz. Był to człowiek pełen żywej i głębokiej wiary oraz wielkiej wiedzy. Była to postać niezwykła i otoczona aureolą świętości. Dotknięty zaraz w pierwszych dniach kapłaństwa ciężkiem kalectwem, (był kulawy) **z wielką pogodą ducha przez całe życie znosił ten krzyż i to mu nie przeszkadzało w ciężkiej bez wytchnienia misjonarskiej pracy.**

Setki misyj, rekolekcyj, cały szereg pism hagjograficznych **dały go poznać całej Polsce. W okresie niewoli pracował też dużo na Pomorzu.**

Umarł bowiem na posterunku — jeszcze niedawno spędzał długie godziny w konfesjonale. Przez śmierć O. Bernarda zakon OO. redemptorystów poniósł wielką stratę — a Polsce ubył wielki, świątobliwy i najpopularniejszy misjonarz.

P. Wojewoda pomorski powraca do zdrowia.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, stan zdrowia p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa znacznie się poprawił, jednak chory będzie musiał przeleżeć jeszcze kilka tygodni, by powrócić całkowicie do zdrowia.

30 Ukraińców nie przyjęło aktu oskarżenia.

Wypadek, nie notowany dotychczas w sądownictwie polskiem.

Warszawa. Z Łucka donoszą:

W wielkim procesie komunistycznym partji zachodniej Białorusi, w którym na ławie oskarżonych zasiądzie 60 osób, a przesłuchanych będzie kilkuset świadków, zaszedł wypadek, nienotowany w sądownictwie polskiem. Mianowicie blisko 30 oskarżonych narodowości ukraińskiej, których większość pochodzi z Małopolski wschodniej, odmówiło przyjęcia doręczonego im aktu oskarżenia pod pozorem, że jest on zredagowany w języku polskim. Oskarżeni ci powołują się na ustawę z roku 1924 o stosowaniu na niektórych obszarach Polski w aktach i dokumentach państwowych obok języka urzędowego również języków mniejszości narodowych.

Rokowania w sprawie długów wojennych.

Ustępstwa za cenę podwyżki cen.

Londyn. Rokowania w sprawie uregulowania zagadnienia długów wojennych między W. Brytanją a Stanami Zjednoczonemi rozpoczną się definitywnie w pierwszych dniach października.

Co do możliwości kompromisu interesująca jest wiadomość, jąką podaje „Evening Standard“, mianowicie, że prezydent Roosevelt gotów jest zaofiarować redukcję długów wojennych wzamian za pewne koncesje gospodarcze ze strony państw dłużniczych w zakresie polityki cen. Głównym celem Roosevelta jest doprowadzenie do wyższego poziomu cen nietylko w Ameryce, ale i w skali światowej.

Pogrzeb burmistrza.

Wejherowo, 13. 9. Wczoraj odbyło się wyprowadzenie zwłok nagle zmarłego burmistrza śp. Jana Owińskiego. Kondukt żałobny prowadził ks. prałat Rozczynialski w asyście licznego duchowieństwa.

Olbrzymi pożar zniszczył 203 zabudowania w Niemczech.

Berlin. W tych dniach wybuchł w Oeschelbronn olbrzymi pożar, który spowodował straszne spustoszenie.

Spłonęło około 203 zabudowań, w tem 83 domów mieszkalnych. Szkody wynoszą ponad 1 milj. marek. 327 osób pozostaje bez dachu nad głową. Podczas akcji ratunkowej używano kilkakrotnie materjałów wybuchowych dla zlikwidowania szalejącego żywiołu.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Właścicielkę stodoły, w której wybuchł ogień oraz jej syna aresztowano.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 16. 9. Od 7—8 Audycja poranna. 12.05, 12.35 14.55, 15.15, 15.35 Płyty gr. 15.50 Wiad. strzel. 16.00 Audycja dla chorych. (Tr. ze Lwowa). 16.30 Płyty gr. 17.00 Odczyt aktualny. 17.15 Muzyka lekka. 18.15 Odczyt pt. „Jan Kasprowicz a Taras Szewczenko“. (Tr. ze Lwowa). 18.35 Recital skrzypcowy Roesnera. 19.10 Płyty gr. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Muzyka lekka. 20.05 Dz. Wiecz. 21.15 „Wiad. ogrodn.“. 21.30 Koncert chopinowski w wyk. Z. Rabcewiczowej. 22.00, 22.40 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport.

Niedziela, 17. 9. 10.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa, następnie muz. relig. z płyt. 12.15 Koncert. 14.00 „Pasieka przed zimą“. 15.05 Płyty gr. 16.00 Radjotygodnik dla młodz. „Co się dzieje na świecie“. 16.15 Tr. ze Lwowa opowiadania dla dzieci pt. „Nurek“. 16.30 Płyty gr. 17.00 Odczyt pt. „Od czego zależy zdrowie naszych najmłodszych dzieci?“ 18.00 Płyty gr. 19.00 Tr. ze Lwowa słuchowiska pt. Wesele w Jaworowie“. 19.40 Skrzynka poczt. techn. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej“. 22.00, 22.45 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport.

Poniedziałek, 18. 9. Od 7—8 Audycja poranna. 12.05, Płyty gr. 15.00 Komunikaty i muzyka z płyt. 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.15 Koncert kameralny. 19.15 Odczyt pt. „Nowe posunięcia w naszej polityce eksportowej“. 18.35 Muzyka lekka. 19.40 Felj. literacki pt. „Zagadnienie filisterstwa“. (Na tle powieści M. Dąbrowskiej pt. „Dni i noce“). 20.00 Operetka Lehara „Fryderyka“ (ze studja). W przerwie I-szej — „Skrzynka poczt. rolnicza“. 22.30 Wiad. sport. 22.45 Muzyki tan. z płyt.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 12. 9. 1933 r.

Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	68— 74
Tuczone mięsiste	60— 64
Nietuczone, dobrze odżywione	50— 56
Miernie odżywione	44— 48
Krowy:	
Tuczone pełnomięsiste	66— 72
Wytuczone mięsiste	56— 60
Nietczuone, dobrze odżywione	42— 46
Miernie odżywione	28— 34
Młodzież:	
Dobrze odżywione	44— 48
Miernie odżywione	40— 42
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	94—100
Tuczone cielęta	82— 88
Dobrze odżywione	70— 80
Miernie odżywione	64— 68
Swinie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	116—112
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	110—106
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	88 — 96
Maciory i późne kastraty	96—108

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar 6.21 (Bank Polski płaci 6.18); frank. francuski 35. frank szwajcarski 172.75; funt szterling 28.60; marka niemiecka 208.75; szyling austrjacki 100; korona czeska 25.30.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 13. 9.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.75—15.00
Pszenica	20.50—21.00
Owies	13.00—13.25
Jęczmień browarowy	14.00—14.50
Rzepak	35.00—36.00
Rzepik zimowy	39.00—40.00
Groch Victoria.	18.00—22.00
Groch Folgera	21.00—23.00
Gorczyca	40.00—42.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Spiesznie sprzedam
gospodarstwo
64 morgowe w Targowisku.
Wiadomość: Lubawa, Kopernika 9, **Wałecki.**

Dom
i trzy morgi ziemi na sprzedaż lub zmiana na małe gospodarstwo. **W. Krzemieński, Lidzbark.**

Kto sprzeda
2—3 morgi
ziemi w mieście lub przy mieście. Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy“ w Nowemmieście.

Mieszkanie
3 pokojowe, możliwie z balkonem poszukuje od zaraz urzędnik państw.
Oferty do eksp. „Drwęcy“ Nowemiasto.

Cebulę
sprzedam każdą ilość stołową (Cittauer) cena 9,— zł z workiem za pobraniem ze stacji Mniszek, k. Grudz.
A. Laabs, Rozgarty p. Chełmno.

Uczeń
syn uczciwych rodziców, mający chęć wyuczenia się **piekarstwa i cukiernictwa** może się od zaraz zgłosić.
Dembowski, cukiernia **Lubawa.**

Ucznia
poszukuje.
Wardowski, mistrz kowalski, **Tylice.**

Przyszłość
przepowiada
Astrologini przyjezdna Lubawa, Rynek 31 I. p.

Nawozy sztuczne:
Azotniak mielony
Saletrzak
Tomasynę
Sól potasową
Kainit
oraz **USPULUN,** bejcę do zboża
poleca
„ROLNIK“ w LUBAWIE sp. roln.-handl.
Lubawa tel. 39. Nowemiasto tel. 49.

TAPETY
w wielkim wyborze poleca
KSIĘGARNIA DRWĘCY“.

WSZELKIE
DRUKI
wykonuje po cenach umiarkowanych
Drukarnia „Drwęca“
w Nowemmieście.

J. Cieszyński,
Drogerja i skład farb
Nowemiasto
Rynek 7.
POLECA po najtańszych cenach
Tapety
Kredę do bielenia
Pokost
Farby
Lakiery
Pendzle.

2 elewki
mogą się zgłosić
w Hotelu Centralnym, Nowemiasto n. Drw.

FORMULARZE
poleca
Drukarnia „Drwęca“.

W raju bolszewickim.

Kara pół roku więzienia za kradzież 20 kartofli.

We wszystkich gminach województwa polskiego rozwieszono osobliwy dokument. Jest to sfotografowany wyrok Nr. 1389 ludowego sądu Nawlińskiego rejonu obwodu zachodniego Ros. Soc. Fed. Republiki Rad. z dnia 28 maja 1933 r. w sprawie Jana Lewczuka. Wyrok ten w języku polskim brzmi, jak następuje:

W imieniu Ros. Soc. Federacyjnej Republiki dnia 28 maja 1933 r. Ludowy Sąd Nawlińskiego rejonu, obwodu zachodniego w składzie: Sędzia ludowy Zdrok, ławników ludowych — Połosuchina i Baranowa, przy udziale sekretarza Zuczenko.

Po rozpatrzeniu na publicznem posiedzeniu w Nawiu oskarżonego obywatela b. grodzieńskiej guberji, kobryńskiego powiatu, siechnowskiej gminy, w Siechnowicze, Lewczuka Jana, s. Wasyla, lat 37, żonatego, piśmiennego, bezpartyjnego, według jego oświadczenia niekaranego, rodzina — 3 osoby, 1 dziecko 5 lat, bezmajątkowego robotnika wojskowej fabryki na stacji Bałokleja, pracował 9 miesięcy w charakterze kotlarza, bez określonego zajęcia, o przestępstwo, przewidziane z art. 162 p. g. uk. i stwierdza, że: sądowem śledztwem ustalono, iż podsądny, poszukując pracy, był przyjęty do takowej w sowchozie „Alaszanka” i będąc głodnym, wziął dla siebie około 20 sztuk kartofli, które zamierzał ugotować i zjeść, lecz, gdy to zostało ujawnione, podsądny ukrył się do lasu, skąd wychodził do kołchoznych burt i brał dla siebie kartofle, które w lesie piekł i jadł.

Podsądny został ujęty i przekazany do milicji. Tem samem popełnił przestępstwo, przewidziane w art. 162 p. g. uk., które zostało mu udowodnione, na zasadzie art. 162 p. g. uk., które zostało mu udowodnione, na zasadzie art. 317 i 318 u. p. k.

Orzekł:

obywatela Lewczuka Jana, s. Wasyla w myśl art. 162 p. g. uk. skazać na przymusowe roboty na przeciąg 6-ciu miesięcy i z aresztu zwolnić z zaliczeniem tymczasowego zaaresztowania od dnia 5. 5. 33 r. do dnia. Wyrok nieostateczny i może być zaskarżony do sądu obwodowego w terminie 5 dni.

Członkowie: Ludowy Sędzia
(—) podpisy (—) podpis

za zgodność z oryginałem
sekretarz
(—) Zuczenko.

(M. P.)

Według praw sowieckich wyrok sądowy powinien być wywieszony przez dwa tygodnie w miejscowości, gdzie skazany urodził się. Sowiet w Nawlinie, nie bacząc, że rodzinna wieś Lszczuka leży po stronie polskiej, wysłał odpis wyroku do gminy Siechnowskiej, w pow. kobryńskim, celem ogłoszenia.

Gmina w Siechnowie, otrzymawszy od sowietów Nawlinie polecenie opublikowania wyroku, powiadomiła o tem starostwo, a następnie urząd wojewódzki, który polecił osobliwy ten dokument sfotografować, przetłumaczyć na język polski i odbitki wywiesić we wszystkich gminach i wsiach województwa dla celów propagandowych.

Kwestja żydowska

na obradach Kupiectwa Pomorskiego w Toruniu dnia 24 września 1933 r.

Tak na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, jak i w ramach referatu regjonalnego pomorskiego na Kongresie ogólno-polskim będzie poruszona kwestja żydowska, będzie wysunięte credo kupiectwa w tej ważnej dla Zachodniej Polski materji oraz środki, zmierzające do obrony przed zalewem żydowskim. Sprawy te były już przedmiotem dyskusji na Zarządzie Głównym. Już z tych przygotowań wynika jasno, że zarzuty, jakie ostatnio ukazały się w pewnej części prasy, jakoby Związek Towarzystw Kupieckich zagadnienie to negliżował, są bezpodstawne. Oczywiście władze Związku zdają sobie sprawę z tego, że gołosłownemi enuncjacjami albo jednostronnemi zarzutami pod adresem Rządu sprawy tej się nie rozwiąże. Jest ona zbyt poważna i może być tylko traktowana na płaszczyźnie ściśle rzeczowej. Zagadnienie żydowskie istnieje w Polsce od wieków. Inaczej ono wygląda u nas, inaczej w innych dzielnicach. Nie ulega kwestji, że z chwilą zjednoczenia ziem polskich liczyć się należało z większą, jak przedtem infiltracją żydostwa do ziem zachodnich i większą walką konkurencyjną. Wiadomo, że walka konkurencyjna polega przedewszystkiem na różnicy kulturalnego poziomu handlu ziem Polski zachodniej, a handlu żydowskiego, wzorowanego na zwyczajach wschodnich. Ale właśnie dlatego sprawę żydowską rozwiązać może tylko wspólny wysiłek samego kupiectwa, społeczeństwa chrześcijańskiego, wychodzący z założenia, że bez naruszenia swobód konstytucyjnych można i trzeba wzmocnić polsko-chrześcijański stan posiadania po to, by życiu gospodarczemu zagwarantować należyty wpływ rdzennie polski. Do zagadnienia tego pragnie zjazd toruński dorzucić swoje uwagi i znaleźć właściwą drogę, po której akcja ta się potoczyć winna. W każdym razie sugerowanie organizacji kupieckiej czy opieszałości czy nawet ulegania wpływom żydowskim jest absurdem, jest krzywdą, której przeczy długoletnia praca Związku.

Jakie znaczki pocztowe wycofano z obiegu?

Ustawicznie zachodzą wypadki nalepienia na listy znaczków, wycofanych z obiegu, gdyż publiczność nie jest należycie poinformowana, które znaczki pocztowe zostały już wycofane, bo ministerstwo poczt i telegrafów ogłasza o unieważnieniu znaczków tylko w publikacjach urzędowych, niedocierających do szerszego ogółu. Aby czytelników uchronić na przyszłość przed stratami, połączonemi z nalepianiem nieważnych już znaczków, wyszczególniamy wycofane z obiegu marki. Są to: znaczek na 24 gr. z widokiem Ostrej Bramy, na 20 gr. z widokiem żaglówki na morzu, 10 i 15 gr. z widokiem portu gdyńskiego, 5 gr. z widokiem ratusza w Poznaniu, 10 gr. z widokiem kolumny Zygmunta i Pl. Zamkowego w Warszawie, 15 gr. z widokiem Wawelu, 2 gr. z podobiną Sobieskiego, 3 gr. z widokiem Pl. Zamkowego, 40 gr. z wizerunkiem Chopina, 20 gr. z podobizną marszałka Piłsudskiego, 20 gr. z podobizną Prezydenta Mościckiego, 10, 25 i 40 gr, z gen. Kaczkowskim, 20 gr. z podobizną Słowackiego, 25 gr. z marsz. Piłsudskim, 25 gr. z gen. Bemem, 1, 2 i 3 gr. z samolotem, 25 gr. z widokiem posągu Swiatowida, 45 gr. z żaglowcem na morzu, 30 gr. z pomnikiem Sobieskiego. Wszystkie znaczki, począwszy od 1 gr. do 50 gr. z godłem państwa, wreszcie znaczek 1 złotowy z podobizną b. prezydenta Wojciechowskiego.

Niesamowity wypadek letargu na Węgrzech.

W miasteczku Kecmet zmarł 24-letni posłaniec księgarski. Pogrążona w smutku rodzina przygotowała wszystko do pogrzebu. Zakupiono dębową trumnę, w której zmarły przeleżał 48 godzin, poczem zwłoki zostały załadowane na karawan w celu przewiezienia ich na cmentarz. Tutaj rozległ się płacz matki staruszki nad zwłokami jedynaka. Także inni członkowie rodziny szeptali modlitwy za duszę zmarłego. Ksiądz odmawiał psalmy żałobne i ujął za kropidło. Lecz w chwili, w której padły na trumnę krople święconej wody, wieko podniosło się, zmarły wstał i począł uciekać. Za kilka chwil już był w księgarni i czekał na rozkazy pryncypała.

Wieczorem z pracy wrócił jak zwykle do domu matki, spożył kolację i położył się do łóżka.

Następnego dnia rano, gdy wstał do pracy, pytał matkę, klęczącą przed obrazem Matki Boskiej i płaczącej z radości, co się stało w dniu wczorajszym, że w mieszkaniu nastąpiły pewne zmiany.

Słysząc opowiadanie o swej śmierci, początkowo nie chciał wierzyć, lecz przekonawszy się, także padł na kolana przed obrazem Matki Boskiej i modlił się długo i szczerze, poczem udał się do pracy.

Sól na Węgrzech.

Na Węgrzech, w okolicy Szalnoku i Szegeda, odkryto wielkie złoża soli, które pokryją całkowicie zapotrzebowanie na sól w całych Węgrzech.

Bandyci zdobyli bank i miasto.

Przed kilku dniami 6 bandytów napadło na bank w mieście amerykańskiem Coffeyville i zrabowali 350 000 dolarów. Bandyci byli elegancko ubrani, a do banku przyjechali w ładnym samochodzie. Do pomocy mieli sporą ilość opryszków, którzy przedtem przybyli do banku i udawali interesentów. Po ograbieniu banku część bandy samochodami udała się do magistratu, gdzie aresztowała burmistrza i ławników. Następnie tak samo aresztowano komisarjat policji. Dwanaście osób, aresztowanych w magistracie i komisarjacie, bandyci, udając władzę, osadzili do miejscowego więzienia. Klucze od więzienia i od bram miasta zabrali. Zaalarmowany oddział wojska ostrzeliwał ciężarówki bandyckie. Mimo przebicia kilku dętek w samochodach bandytów udało im się uciec z łupem i powstrzymać natarcie gwardji przy pomocy karabinów maszynowych.

Zarządzona potem obława nie dała żadnego skutku.

Motywy zakazu „Mazura".

Akcją antypolską oraz intensywną działalność niedawno powołanego do życia „Bund Deutscher Osten" uwydatnia w ubiegłym okresie specjalny zakaz „Mazura", jedynego pisma polskiego, wydawanego dla ludności polsko-mazurskiej, zamieszkującej południową część Prus Wschodnich. Pismo to, zdobywając coraz szersze pole pracy i czytelników, od dawna było przedmiotem stałego ataku tego stowarzyszenia. Śledziło się w niem literalnie każdy wiersz. Niedawno zakazane było wydawnictwo na okres 4 tygodni, zaś w dniu 28 sierpnia zarządzeniem prezesa rejencji olsztyńskiej zakazane zostało wydawnictwo „Mazura" ponownie, tym razem na okres 3 miesięcy. Ciosem tym „Bund Dt. Osten" i władze pozbawiają ludność polską na Mazurach jedynego ogniska oświaty polskiej. Zakaz nastąpił za artykuł: „Ziarno, które nie poszło na marne", wskazujący ludności mazurskiej na konieczność pielęgnowania języka polskiego.

Niemieckie obozy koncentracyjne.

Ukazujący się w Karlsbadzie socjalistyczny „Neuer Vorwärts" przynosi w jednym z ostatnich numerów dane, odnoszące się do sprawy obozów koncentracyjnych na terenie Niemiec. Zamieszczone w powyższym dzienniku dane odpowiadają mniejwięcej istotnemu stanowi rzeczy, dając wyraźnie zarysowany obraz poczynań obecnego systemu w Niemczech. „Neuer Vorwärts" szacuje ilość obozów na 65. Do największych z pośród nich należą: Oranienburg z 2000 więźniami, Sonneburg (420), Lichtenburg pod Torgau (100), Wilsede (1300), Osnabrück (ponad 2000), Coblenz-Karmerita (700), Siegburg (2500), Dachau (3500), Hohenstein (600), Sachsenburg (1200), Dürrheim (500), Heuberg (2000). Rastatt (300), Ohrdruf (1000) i Osthofen (200). W 65 obozach znajduje się około 40-45 tys. więźniów. Jeżeli uświadomimy sobie, że w normalnych aresztach i więzieniach znajduje się również taka sama ilość więźniów, stwierdzić musimy, że ogólna liczba więźniów politycznych w Niemczech, ofiar obecnego regime'u, wynosi conajmniej 80 tysięcy.

Pozbawienie obywatelstwa niem. 33 wybitnych działaczy.

Na podstawie § 2 ustawy o utracie obywatelstwa niemieckiego z dnia 14. 7. 1933 r. minister spraw wewnętrznych Rzeszy w porozumieniu z min. spraw zagranicznych opublikował w urzędowym „Reichsanzeiger" z 23. 8. br. listę obywateli niemieckich, znajdujących się poza granicami kraju, pozbawionych obywatelstwa naskutek „uprawiania przez nich szkodliwej dla państwa działalności". Na liście powyższej znajdują się ogółem 33 osoby, a mianowicie: dr. Alfred Apfel, Georg Bernhardt, dr. Rudolf Breitscheidt, Eugen Eppstein, Alfred Falk, Lion Feuchtwangen, dr. Fr. Wilhelm Forster, Helmut von Gerlach, Elfriede Gohlke (pseud.: Ruth Fischer) Kurt Grossmann, Albert Grzesiński, Emil Gumbl, Wilhelm Hausmann, Friedrich Heckert, Max Hülz, dr. Alfred Kerr, Otto Lehmann — Russbüldt, Henrich Mann, Theodor Maslowski, Wilhelm Münchenberg, Heinz Werner Neuman, Wilhelm Pieck, Berthold Salomon (sc. Jacob), Philipp Scheidemann, Leopold Schwarzschild, Max Sievers, Friedrich Weissmann, dr. Johannes Werthauer i Oto Wels.

Zarządzenie powyższe pozbawia pozatem wyżej podanych majątku, który został skonfiskowany na rzecz państwa.

100 km fortyfikacji wybudowała Francja.

Pnryż. Premjer Francji Daladier, który bawił w Alzacji i Lotaryngji na inspekcji prac fortyfikacyjnych, oświadczył, że jest głęboko uradowany serdecznem przyjęciem, zgotowanem mu przez mieszkańców pogranicza Saary. Ludność ta czuje się francuską i pragnie pozostać przy Francji. Następnie premjer zaznaczył, że przeprowadzone na granicy wschodniej prace fortyfikacyjne mają za zadanie uniemożliwić wszelkie ataki na terytorjum Francji.

Fortyfikacje zostały wzniesione w odległości 12 kilometrów od granicy wzdłuż frontu 100 kilometrów długości. Stanowią one ostatni wyraz techniki. Na 100 metrów pod powierzchnią ziemi został wybudowany prawdziwy obóz wojenny i przeprowadzono kolej podziemną, która umożliwi przerzucanie wojsk.

Pielgrzymka do Rzymu.

Polska Pielgrzymka do Rzymu, zorganizowana przez Episkopat Polski z okazji Roku Jubileuszowego, wyrusza z Katowic dnia 10 października rb. W programie pielgrzymki przewidziane jest zwiedzanie prócz Rzymu także Wiednia, Asyżu, Florencji, Padwy i Wenecji. Powrót nastąpi 24 października.

Koszta udziału wynoszą 590 zł dla klasy III., a 785 dla klasy II. (kolej, paszport, wizy, hotele, utrzymanie, zwiedzanie). Liczba uczestników jest ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje wyłącznie kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu Ostrów Tumski 1. i to tylko do 15 września.

W 6 minutach na wysokości 5000 mtr.

Podczas prób nowego samolotu, wyprodukowanego przez jedną z fabryk czeskich, osiągnięto nadzwyczajne wyniki.

Samolot w ciągu 5 minut i 46 sekund osiągnął wysokość 5.000 metrów.

Konstrukcja tego samolotu będzie miała wielkie znaczenie dla lotnictwa wojskowego, szczególnie jako obrona przeciwko atakom ciężkich i mało zwrotnych aparatów bombardowych.

Polski lekarz jeździ samolotem do chorych na Alasce.

Lekarz polski, dr. A. Walkowski z Detroit, uważany jest obecnie na Alasce za bohatera tych podbiegunowych okolic. Polski ten lekarz, ukończywszy studja medyczne w uniwersytecie Ann Arbor w stanie Michigan, osiadł w miasteczku Anhorage na Alasce. Niedawno dokonał on 400-milowej podróży samolotowej na odległą wyspę Kodiak, gdzie dokonał operacji wycięcia wyrostka robaczkowego, poczem przewiózł chorego do Anhorage. Dr. Walkowski posiada własny samolot, którym jeździ do swoich chorych, rozrzuconych na olbrzymich przestrzeniach.

Wywóz bekonów do Anglji.

Rząd angielski zamierza rozpocząć w październiku rozmowy z krajami wschodniej Europy w sprawie ustalenia ogólnego kontyngentu przywozu bekonów na cały rok 1934. Ten ogólny kontyngent podzielą pomiędzy siebie poszczególne kraje, wywożące bekony do Anglji.

Ciekawem jest, jaka kwota przypadnie z tego na Polskę.

Z palącem cygarem płynie przez kanał La Manche.

Londyn. Onegdaj pływaczka angielska Lawry przepłynęła kanał La Manche.

Startowały też trzy dalsze osoby, ubiegające się o puhar miasta Dover. W konkurencji tej bierze udział również beznogi Amerykanin Zibelman, który płynie z zapalonem cygarem w ustach.

Zyd skradł żydowi dom.

Warszawa. Niezwykły proces o kradzież domu odbył się onegdaj w sądzie okręgowym. Oskarżonym o tę kradzież był żyd Hil Miller, przedsiębiorca budowlany. Podjął się on budowy domku dla żyda Srula Rubina. Umowę zawarto na kredyt. Gdy przyszło do płacenia, Rubin powiedział Millerowi: „Ani myślę płacić, jak chcesz, to zabierz dom"! Następnego dnia mały drewniany domek Rubina znikł. Okazało się, że Miller rozebrał go przy pomocy robotników i wywiózł do swych składów. Sąd skazał Millera za samowolę na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg 2-ch lat.

Ex-miljoner wygrał 40 tysięcy dolarów.

Podczas ciągnienia dolarówki wylosowano 40 tysięcy dolarów. Szczęśliwym właścicielem wygranej jest znany ongiś bogacz w Warszawie, obecnie znajdujący się w wyjątkowo ciężkich warunkach materjalnych.

Z posiadanych 20 dolarówek 19 sprzedał, a dwudziestą pozostawił jedynie dlatego, że była ona upominkiem od dzieci.

Na tę dolarówkę właśnie padła wygrana w wysokości 40 tysięcy dolarów.